

Potęga myśli w kształtowaniu charakteru

Rozważanie noworoczne z kazania Br. Russella

„Cokolwiek jest prawdziwego, pocziwego, sprawiedliwego, czystego, przyjemnego, chwalebego, jeżeli która cnota i jeżeli która chwala, o tym przemyślcie” – Filip. 4:8.

Niewielu zdaje sobie sprawę z potęgi umysłowej, jak silnym elementem w kształtowaniu charakteru człowieka są jego myśli. *„Jak człowiek myśli, takim też jest”*. Jak ważne więc jest, abyśmy rozmyślali prawidłowo, aby umysł miał nad sobą odpowiednią kontrolę. Pismo Święte mówi nam, a doświadczenia najzaciewniejszych ludzi przekonują nas, że wszyscy odziedziczyliśmy tak wiele degradacji od ojca Adama, że *„nie ma sprawiedliwego ani jednego”*, *„wszyscy zgrzeszyli i nie dostaje im chwały Bożej”* – Rzym. 3:10,23.

Ta degradacja dotknęła nas fizycznie – jesteśmy zamierającym rodzajem, pod wyrokiem Stworzyciela: *„Umierając, umrzesz”*. Ten proces umierania upośledził nas nie tylko fizycznie, ale też umysłowo i moralnie. Jesteśmy skłonni do grzechu, tak jak iskra wzbija się w górę. Skłonność do grzechu jest w nas od urodzenia, ponieważ *„w grzechu byliśmy zrodzeni i w nieprawości poczęci”*.

Ludzkie reguły potrzebne

Są różne metody zwracania się do ludzkości, a ich powodzenie jest różne dla każdej osoby. Niektórzy potrzebują więzienia i chłosty, innym wystarczą moralne zachęty, apelowanie do ich rozsądku, do lepszych elementów ich natury, pomimo iż te są skażone i uszkodzone grzechem pierworodnym. Oba te sposoby odwoływania się są dziś uznane na świecie. Kazalnice i pisma apelują do umysłów ludzi, mniej lub więcej właściwie i z mniejszym lub większym powodzeniem; mimo to społeczeństwo zabezpiecza się instytucjami karnymi – domami poprawczymi, więzieniami itp. Podobnie sprawy się mają z Boskim rządem. W naturze są pewne ogólne prawa, którym podlega cała ludzkość; są to prawa odpłaty, według których każda cnota przynosi pewną nagrodę, zadowolenie i pokój umysłu; gdy zaś każde przestępstwo przynosi pewną miarę karnia, cierpienia, kłopotu i niepokoju.

Mimo to te naturalne prawa są w obecnym czasie tak nieuporządkowane, z powodu panującego grzechu, jego kary i praw dziedziczności, że nie można powiedzieć, aby były one obecnie zupełnie sprawiedliwe w przypadku każdej jednostki, bez względu na to, co mogłoby być powiedziane o ich ogólnej sprawiedliwości w zastosowaniu do ludzkości jako całości. Stąd, jak to określa Pismo Święte, *„grzechy niektórych [...] uprzedzają na sąd, a za niektórymi idą pozad”* – 1 Tym. 5:24. (Nowsze tłumaczenie: *„Niektórych ludzi grzechy są widoczne, zanim zostanie o nich sąd wydany. U innych dopiero później się ujawniają”*).

W przyszłym Wieku Tysiąclecia, kiedy Królestwo Chrystusowe będzie ustanowione i zastosuje sprawiedliwość między ludźmi, nagrody i kary będą słusne i zrównoważone. Dziecko nie będzie więcej cierpiało za grzechy rodziców; sprawiedliwi nie będą cierpieli, a tylko czyniciele złego, bo tak jest napisane (Jer. 31:29; Psalm 72:7). W tym błogosławionym czasie Pan zastosuje obie metody apelacji do ludzkości: (1) do ich serc i sumień zostanie skierowany apel z zachętami i nagrodami za posłuszeństwo zasadom sprawiedliwości – nagrodą będzie fizyczna, umysłowa i moralna restytucja, czyli podnoszenie, które posłusznego będzie ponownie zbliżać do wyobrażenia Bożego, jakie posiadał ojciec Adam, zanim upadł. (2) To wezwanie do serc i sumień będzie poparte chłostami, sądami i karami *„każdej duszy, któraby źle czyniła”*. Do pewnego stopnia możemy wyobrazić sobie korzyści, jakie ludzie osiągną z takiego traktowania – będzie to wielką pomocą.

Pańskie metody w czasie obecnym

W Wieku obecnym Pan nie stosuje obu tych metod, a tylko tę pierwszą. Apeluje do naszego serca i do rozsądku, mówiąc: *„Przyjdźcież teraz, a rozpierajmy się z sobą”* – Izaj. 1:18. Ci wszakże, którzy nie chcą rozpierać się (prawować) z Panem teraz, nie są karani, nawet gdy posuwają się do poważnych grzechów. Ludzie światowi mają wolność postępować własnymi drogami, nie otrzymują szczególniejszych chłost naprawy od Pana, ponieważ dzień próby, czyli sądu dla świata, jeszcze nie nadszedł. Apostoł powiedział: *„Niezbożny niezbożność czynić będzie i niezbożny nie zrozumie”*; tak więc niezbożność rozpanoszyła się, a Bóg jakby na to nie zważa.

Obecnie Bóg ma do czynienia tylko z jedną klasą, czyli z Kościołem. Uznajemy, naturalnie, że sprawuje On nad



narodami pewien nadzór, że trzyma narody w swej mocy, mniej lub więcej nakreśliwszy czasy i granice ich zamieszkania, jak powiedział apostoł (Dzieje Ap. 17:26). Jednak ten ogólny Boski nadzór ma niewiele wspólnego z poszczególnymi ludźmi tego świata, a nic wspólnego z sądem świata, który odłożony jest do Wieku przyszłego. „Przeto iż postanowił dzień [tysiącletni dzień – u Boga jeden dzień jest jako tysiąc lat], w który będzie sądził wszystkich świat w sprawiedliwości przez męża, którego na to zaznaczył” – Chrystusa, Głowę i Ciało – Dzieje Ap. 17:31; 1 Kor. 6:2.

Powtarzamy więc, że w obecnym czasie Bóg ma do czynienia szczególnie z wierzącymi, a nie z niewiernymi. Swoje poselstwo, „ogłaszając pokój przez Chrystusa”, Bóg posyła tylko tym, którzy mają uszy do słuchania i serce do przyjęcia tego poselstwa – a takich jest stosunkowo bardzo mało. Apel ewangelisty, który naśladuje biblijny wzór, jest apelem do umysłów i serc ludzi mających uszy ku słuchaniu. On nie jest uprzywilejowany do wymierzania chłosty, gromienia, albo jakichkolwiek sądów na tych, którzy lekceważą jego poselstwo. Ci, którzy mają uszy do słuchania i przyjmują Słowo z radością, doznają wielkiego błogosławieństwa – i to w proporcji, jak przyjmują je do szczerego i posłusznego serca. Ci, którzy wcale nie słuchają, których serca nie są w stanie docenić poselstwa Ewangelii, ponoszą stratę – stratę radości, pokoju i błogosławieństw, oraz „pociechy z Pism”, jakich doznają wierni.

„Przez głupie kazanie”

Bóg nie tylko rozpoczyna dzieło łaski pomiędzy swoim ludem powyżej opisanym poselstwem przebaczenia i pokoju przez Chrystusa, ale z tymi, którzy przyjmują to poselstwo i kierują się nim, w dalszym ciągu ma społeczność – nadal apeluje do ich serc, umysłów i sumienia. To miał na myśli apostoł, pisząc:

„Upodobało się Bogu przez głupie kazanie zbawić wierzących” – 1 Kor. 1:21.

Dla ludzi światowych apelowanie tylko do serc i umysłów wydaje się metodą słabą i niezadowalającą. Wolą oni posługiwać się siłą i wydaje im się dziwne, że Bóg tego nie robi i raczej nie zmusza do posłuszeństwa Jego prawom, tylko do tego napomina. Zauważyliśmy, że w Tysiącleciu Bóg zastosuje obie metody; zachodzi więc słuszne pytanie: Czemu więc nie używa ich obu w czasie obecnym? Czemu najpierw nie apeluje do umysłu i serca, a później używa siły?

Odpowiadamy, że powód jest w tym, iż obecnie Bóg wybiera pewną specjalną klasę – według biblijnego określenia wybiera „lud szczególny”. Ci, których Bóg teraz szuka, nie potrzebują być zmuszani chłostami,

czyli karami; są oni pociągani miłością – miłością do Boga, do Odkupiciela, miłością do zasad sprawiedliwości i współczującą miłością do całej ludzkości, a nawet do nieprzyjaciół.

Gdyby siła była zastosowana w czasie obecnym, to zamiast pomocy byłaby raczej utrudnieniem w rozwoju tej szczególnej klasy, którą Pan teraz wybiera. Każdy z tej klasy musi być „przypodobany” w sercu, w intencjach (nie w ciele) obrazowi miłego Syna Bożego. Ci, którzy potrzebują zmuszania, chłost itd., do posłuszeństwa Boskim wymaganiom, nie mogą być zaliczeni do „wybranych”, których usposobienie serca wyrażone było słowami naszego Pana, napisanymi przez proroka: „Jest moją radością, mój Boże, czynić Twoją wolę, a Prawo Twoje mieszka w moim wnętrzu” – Psalm 40:9 (BT).

Jak Bóg sprawuje w nas chcenie i wykonanie

Zgodnie z myślą, że obecnie Bóg działa w Kościele apelowaniem do naszych uczuć, a nie siłą, apostoł napisał: „Albowiem Bóg jest, który sprawuje w was chcenie i skuteczne wykonanie według upodobania swego” – Filip. 2:13. Bóg działa w tej klasie przez apelowanie do umysłu i serca. Zaznajamia wiernych z „bogactwami swej łaski” stopniowo, w miarę jak uczą się oni je oceniać i są chętni kierować się nimi.

Pierwszym skutkiem tego w odpowiednim sercu jest rozbudzenie w nim uczucia wdzięczności, które apostoł tak określa: „Miłość Chrystusowa przyciska [nakłania] nas, jako tych, którzyśmy to osądzili, iż ponieważ jeden z wszystkich umarł, tedy wszyscy byli umarłymi; [...] aby ci, którzy żyją, już więcej sobie nie żyli, ale temu, który za nich umarł” – 2 Kor. 5:14-15. Klasa przedstawiona w tym tekście odczuwa, że Prawda działa w nich jako moc Boża, w ten sposób, iż budzi się w nich chcenie – chęć czynienia woli Bożej, pragnienie poświęcenia się i naśladowania Jezusa, aby być przypodobanymi miłemu Synowi Bożemu. Moc Boża nadal działa w takich, ukazuje im coraz bardziej długość, szerokość, wysokość i głębokość miłości Bożej, która przewyższa wszelkie wyrozumienie i która jest im wyrażona w nader „wielkich i kosztownych obietnicach” Słowa Bożego.

Obietnice te oddziałują na serce i umysł, pobudzają do czynów – posłuszeństwa, samozaparcia i samoofiary – aż do śmierci. Ci właśnie, tak powodowani Boską łaską i Prawdą, są tymi, którzy mogą spodziewać się osiągnięcia tych zadziwiających rzeczy, jakie Bóg przygotował dla tych, którzy Go miłują.

Bóg nie tylko w taki sposób apeluje do naszego umysłu, do naszych władz rozumowania, wyjaśniając nam dobro i zło, prawdę i fałsz, sprawiedliwość i



grzech, i obiecując nadal darzyć nas łaską ku życiu wiecznemu, albo w razie nieposłuszeństwa grożąc pozbawieniem nas życia we wtórej śmierci; ale także zachęca nas do współdziałania z Nim w tym kierunku – abyśmy również starali się kontrolować nasz umysł oraz nasze myśli i doprowadzali je do harmonii z Boskim umysłem, z Boską wolą.

Takie jest znaczenie naszego tekstu. Zgodnie z zasadą, że każda myśl wywiera swój wpływ na słowa i postępowanie, apostoł zachęca, abyśmy szczególniejsze baczenie, uwagę i troskliwość zwracali na swoje myśli. Nasz Odkupiciel wyraził tę samą zasadę innymi słowami, gdy powiedział: „*Z obfitości serca usta mówią*” – Mat. 12:34. Faktycznie z serca (umysłu) wypływają zazdrość, gniew, nienawiść itd., albo też przeciwne im zalety, jak łagodność, grzeczność, dobroć, miłość.

Ważność dobrego serca

Najważniejszą sprawą jest więc to, abyśmy mieli dobre serca; ponieważ jak z gorzkiego źródła nie może wypływać słodka woda, tak serce zgorzkniałe grzechem nie będzie darzyć błogosławieństwem tych, z którymi ma styczność. Przypominamy, że pewna miara oglady i zalet właściwych u dzieci Bożych może być naśladowana przez osoby nieodrodzone, lecz te chwilowo przybierane zalety nie są zakorzenione, łatwo zawodzą i prędko objawiają gorzkość, samolubstwo i zawziętość cielesnego serca, z którego wychodzą.

W obecnym czasie Bóg nie apeluje więc do zgorzkniałych serc, aby wydzielały słodką wodę. Apelacje Pisma Świętego są skierowane do odrodzonych serc osób poświęconych, wiernych, do których adresowane są listy apostołskie jako do „świętych”, „dzieci Bożych”, „uświęconych w Chrystusie Jezusie”, jako do „braci Pańskich” itd. Tacy, chociaż mają nowe serce, nową wolę, uświęcone i odłączone Panu, sprawiedliwości, Prawdzie itd., potrzebują jednak czuwać nad każdym uczynkiem, słowem i myślą.

W naszym tekście apostoł apeluje do tej klasy w tym właśnie względzie. Dobrze jest, abyśmy uważali na nasze zewnętrzne postępowanie, aby nasze dobre zamysły nie były eksponowane przed drugimi, żeby nie przekreślali naszych faktycznych intencji. „*Niechże tedy dobro wasze bluźnione nie będzie*” – Rzym. 14:16. Dobrze jest również „*położyć straż ustom swoim, aby nie grzeszyć językiem*” (Psalm 39:2), aby nie mówić rzeczy ujemnych dla Pana, braci lub dla świata. Jednak mniej będzie potrzeba strażników nad naszymi czynami i słowami, jeżeli silną straż postawimy nad naszym umysłem, nad naszym rozmyśleniem. Tu powinniśmy czuwać najwięcej.

„*Z obfitości serca usta mówią*”. Ta ogólna zasada prze-

jawia się szczególnie w poświęconych, którzy są bardziej otwartymi w swoim postępowaniu i słowach niż inni. Mając dobre uczucia w sercu, zwracają mniejszą uwagę na swój sposób wyrażania się, lecz muszą tym bardziej pamiętać na słowa apostoła: „*Jeśli kto nie upada w słowie, ten jest doskonałym mężem*” – Jak. 3:2.

Możliwość omyłek

Myślą tego jest, że nawet najbardziej zaawansowany pomiędzy ludem Pańskim może czasem błędzić swoimi wargami, stąd usilnym pragnieniem i modlitwą poświęconych powinno być: „*Niechaj będą przyjemne słowa ust moich, i rozmyślanie serca mego przed obliczem Twoim, Panie, skało moja, i odkupicielu mój!*” – Psalm 19:14.

Zanim dojdziemy do głównych części naszego tekstu, zobaczmy, co go poprzedza – apostoł rozpoczyna ten fragment słowami: „*A dalej mówiąc*”. O czym więc mówił poprzednio? Zauważmy. Jego słowa brzmią: „*Radujcie się zawsze w Panu; znowu mówię, radujcie się. Skromność wasza niech będzie wiadoma wszystkim ludziom; Pan blisko jest. Nie troszczcie się o żadną rzecz, ale we wszystkim przez modlitwę i prośbę z dziękowaniem żądności wasze niech będą znajome u Boga. A pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, będzie strzegł serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie*” – Filip. 4:4-7.

Jak piękne rady i zachęty są zawarte w tych wierszach! Ci, którzy mogą to uczynić, zrobią dobrze, gdy wszystkie te cztery teksty postanowią sobie głównymi wersektami biblijnymi na cały nowy rok. Chrześcijanin nie ma być zawsze zasmucony. Jeżeli jest prawdziwym chrześcijaninem, rozumiejącym poselstwo Ojca, to będzie się radował. To prawda, że apostoł wspomina w innym miejscu, że z powodu różnych doświadczeń, zawodów, słabości itd. przychodzą momenty zniechęcenia i smutku; lecz są one tylko jakby słonecznymi deszczami w lecie. Prawdziwym naśladowcom Pana, pouczonym przez Jego Słowo, światło dobroci Bożej przebija nawet przez wszystkie ziemskie chmury i utrapienia, przynosząc im radość, pokój i błogosławieństwo.

Zapominać to, co za nami

Przy końcu starego, a na początku nowego roku, jest szczególnie właściwe, aby lud Pański rozumiał wielką lekcję, którą apostoł starał się wyrazić w naszym tekście, a na innym miejscu określił, aby „*zapominać to, co za nami, a spieszyć do tego, co jest przed nami*” (Filip. 3:12-14). W minionym roku każde oświecone i prawidłowo myślące dziecko Boże będzie mogło zauważyć pewne słabości i powodzenia, uchybienia, jak i zwycięstwa. Wiemy o tym, ponieważ „*nie ma sprawiedliwego ani jednego*” – nie ma takiego, który by już w zupełność



ci doszedł do szczytu doskonałości.

Wszyscy, spoglądając wstecz na miniony rok, mogą zauważyć niektóre rzeczy godne pożalowania, jak też takie, z których mogą się radować, mieć pociechę. Czy mamy martwić się nad uchybieniami z przeszłości? Czy jest to woła Pańską względem nas, abyśmy stanęli, gdy zauważymy, że nie możemy postępować doskonale w każdym szczególe, a nawet gdy nie dochodzimy do własnych niedoskonałych ideałów? Oczywiście, że nie! Wraz z apostołem powiedzmy: *„Miejmy się ku doskonałości”*!

Doskonałość nie jest rzeczą przeszłości, ale przyszłości. Z przeszłości zadowoleni być nie możemy, ale będziemy zadowoleni w przyszłości, gdy będziemy przebudzeni na podobieństwo Pana przy pierwszym zmartwychwstaniu, aby uczestniczyć w Jego chwale. Ku temu spieszymy, zapominając o tym, co za nami.

Zapominamy o tym, co jest za nami, ponieważ jest właściwe, abyśmy to czynili; gdyż i Bóg to czyni i oświadcza, że porzucił za się nasze nieprawości, że nasze niedoskonałości są przykryte przed Jego oczami zasługą Tego, który nas umiłował i umarł za nas, i którego staramy się naśladować, mniej lub bardziej niedoskonale, z powodu odziedziczonych wad cielesnych. Nie chcemy być zrozumiani, że potykanie się i uchybienia mamy lekceważyć i prędko o nich zapominać; powinny one być naprawiane, o ile nas stać, a Boskiego przebaczenia powinniśmy szukać codziennie.

W tym właśnie celu Pan umożliwił nam dostęp *„do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i łaskę znaleźli ku pomocy czasu przygodnego”* – Hebr. 4:16. Chcemy jedynie powiedzieć, że po naprawieniu swych omyłek, do stopnia naszej możliwości i po zwróceniu się do Boga o Jego przebaczenie, powinniśmy wierzyć słowu Pańskiemu, przyjąć Jego przebaczenie i radośnie rozpoczynać na nowo każdego dnia, a szczególnie teraz, przy rozpoczęciu nowego roku.

Pielęgnowanie skromności

„Skromność”, czyli umiarkowanie wspomniane w kontekście, powinno być pielęgnowane w każdym z nas do takiego stopnia, aby było wiadome nie tylko nam i braciom, ale także innym. To może nie będzie oznaczać, że taki sam stopień skromności będzie przejawiał się w każdym poświęconym, ponieważ skarb nowego umysłu zawsze znajduje się w naczyniu glinianym, a możliwości jednego mogą przewyższać możliwości drugiego. W każdym razie przymiot skromności (umiarkowanie, łagodność itd.) powinien być w nas widoczną i wzmagającą się zaletą, co będzie dowodem mieszkającej w nas obfitej łaski Bożej, a ci, którzy znali nas w przeszłości, będą mogli widzieć nasz stopniowy rozwój w tym względzie.

Odnieśliśmy się już do potrzeby modlitwy, błagania, o czym również wspomniał apostoł. Teraz zauważamy, że żyjący w bliskiej społeczności z Bogiem będą tak doceniać Jego łaski i błogosławieństwa już otrzymane, że nie będą prosić o więcej, a raczej ze świadomością będą dziękować, rozumiejąc, iż nie tylko otrzymali więcej, niż zasłużyli, ale więcej, niż mogliby prosić lub myśleć. A to, co już otrzymaliśmy, jest tylko przedsmakiem tego, co według Boskiej obietnicy jeszcze ma nastąpić.

Nasze prośby powinny dotyczyć pomnażania się w łasce i w mądrości, w owocach ducha świętego, w sposobnościach do służenia Panu i braciom; a także, abyśmy coraz bardziej wzrastali na podobieństwo obrazu miłego Syna Bożego.

Kto w takich okolicznościach może wątpić, że *„pokój Boży przewyższający wszelkie wyrozumienie”* nie będzie strzegł takich „serc” i „myśli”? Już sam ten pokój rozproszyłby wielkie zło, które nawiedza serca wielu. Samolubstwo i ambicja nie znalazłby miejsca w sercach tak przepelnionych wdzięcznością. Pokój Boży, a nie jedynie pokój tego świata, panowałby w takich sercach, trzymając w swej kontroli ambicję i energię. Pokój Boży może mieszkają w naszych sercach i rządzić nimi, nie dopuszczając trosk i kłopotów tego świata, nawet gdy jesteśmy otoczeni niekorzystnymi warunkami i choćby nawet wielki Przeciwnik atakował nas przez swoich zwiedzionych sług.

Pozbyć się starych myśli, a napęłnić nowymi

Potem następuje nasz tekst, sugerujący, że gdy ten pokój rządzi w sercu i strzeże myśli, aby chronić je od różnych intruzów ze strony świata, ciała i diabła, powinniśmy jeszcze dopilnować, aby nasze serce było nie tylko wolne od złego, ale aby myślom dostarczać pokarmu, tak jak dostarczamy pokarmu ciału. Mamy dopilnować, aby nasze myśli rozwijały się w kierunku właściwym do stwarzania dobrych i pomocnych warunków.

Wszyscy wiemy, jak łatwe jest dla starego, cielesnego umysłu wynosić się i jak łatwo o zazdrość, plotkarstwo, obelgi, spory, pychę, próżną chwałę itp., które wkradają się do umysłu i zajmują nam czas i uwagę. Wszyscy wiemy, że te skłonności musimy ustawicznie zwalczać, lecz nie wszyscy wiedzą, że zwalczając je, powinniśmy swój umysł napęłniać dobrymi myślami, aby tym sposobem skutecznie zagrozić drogę powrotu myślom złym.

W tym właśnie temacie napomina apostoł i wierzymy, że będzie dla nas wszystkich korzystne mieć je szczególnie na uwadze w roku, który jest przed nami. Dziękując Bogu za przebaczenie grzechów, za nowe serce i nową wolę, jakie osiągnęliśmy przy Jego łasce, czuwajmy nad naszymi myślami – ćwiczymy nasze



rozmyślanie według zasad wyłożonych przez apostoła w tymże tekście.

„*Cokolwiek jest prawdziwego*”. Wierni Pańscy powinni być tak zespoleni ze sprawiedliwością, że wszystko, cokolwiek jest fałszywe, niesprawiedliwe, czyli nieprawdziwe w słowie, w myśli lub w czynie, będzie dla nich wstrętne i przykre. Prawdziwość powinna być więc pierwszą próbą zastosowaną do wszystkich spraw, jakie przyjmujemy do swego umysłu. Nie powinniśmy tracić czasu ani uwagi w pogoni za sprawami zmyślonymi, błędnymi, bajecznymi itp. Przede wszystkim, powinniśmy upewnić się, czy dana rzecz lub sprawa jest prawdziwa. Chociaż zasada ta stosuje się w znaczeniu ogólnym do wszystkich spraw życia i do każdego, powodując zamiłowanie do wszystkiego, co jest dobre i prawdziwe, a wewnętrzną odrazę do wszelkiego zepsucia, to jednak ma ona szczególne zastosowanie do spraw Nowego Stworzenia i do jego pokarmu duchowego.

Kierując się tą zasadą, naszą główną troską powinno być: czy to jest prawda czy może czasem jest to do pewnego stopnia zaprawione ludzką tradycją, obliczoną na to, aby Słowo Boże było zaniedbane, jak powiedział nasz Zbawiciel. Mówiąc o Bogu, prorok oświadczył: „*Oto się kochasz w prawdzie wewnętrznej*” – w szczerości serca (Psalm 51:8). Jest znamienne, jak wielu unika mówienia jawnego kłamstwa, a mimo to nie mają serdecznego zamiłowania do Prawdy. Starajmy się więc, aby w tym roku pielęgnować w sobie szczerze zamiłowanie do Prawdy, gdziekolwiek ją znajdziemy. Dajmy sobie czas na doświadczenie wszystkiego, cokolwiek przyjmujemy za Prawdę.

Jakie myśli powinniśmy pielęgnować

„*Cokolwiek pocziwego*”. Jest to druga próba, którą należy doświadczać wszystko, o czym rozmyślamy. Nie jesteśmy w stanie zapobiec wkradaniu się negatywnych myśli, lecz musimy je skrupulatnie doświadczać, kiedy przychodzą, i nie dopuszczać takich, które są bezecne, nieuczciwe, niegodne nas jako istot ludzkich, a szczególnie jako członków Nowego Stworzenia, Ciała Chrystusowego. Wiele rzeczy może być prawdziwych, które nie są pocziwe, dlatego prawdziwość nie czyni ich jeszcze odpowiednimi do zajmowania się nimi, jeżeli nie wytrzymują tej drugiej próby.

„*Cokolwiek sprawiedliwego*”, czyli słusznego. To jest trzecia próba, jaką apostoł radzi nam zastosować w doświadczeniu myśli nasuwających nam się skądkolwiek. Pewne rzeczy mogą być prawdziwe i pocziwe pod względem zasad, a jednak mogą być niesprawiedliwe, niesłuszne dla innych. Na przykład: może nas dojść wiadomość o pewnym uczciwym działaniu pewnego przyjaciela; chociaż wiemy, że to jest prawda, jednak

może to wyrzucić wrażenie ujemne, gorszące lub szkodliwe na kogoś drugiego. Jeżeli tak, to nie powinniśmy się tym zajmować, myślenie o tym powinno być zwalczane.

„*Cokolwiek czystego*”. Tu mamy czwartą próbę, którą apostoł radzi nam zastosować do nasuwających się nam myśli. Wiele rzeczy jest prawdziwych, sprawiedliwych i może uczciwych, które jednak nie są zupełnie czystymi – mogą rozbudzać nieczyste pożądania. Takie rzeczy są surowo zabronione tą regułą.

„*Cokolwiek przyjemnego*” – miłego, jest piątą próbą. Pomiędzy rzeczami prawdziwymi, pocziwymi, sprawiedliwymi i czystymi, o których możemy z właściwością rozmyślać, mogą być niektóre mniej, a inne więcej przyjemne, miłe i godne uznania. Według tej sugestii apostoła, pierwszeństwo powinniśmy dać rzeczom przyjemnym, takim, które nas uszlachetniają, podnoszą do wyższych ideałów, a przez nas mogą też być pomocne drugim, ponieważ nasze wpływy idą w parze z naszym stanem umysłowym.

„*Z obfitości serca [umysłu] usta mówią*”, stąd ci, którzy stosują się do tych rad apostoła, będą coraz więcej mówić o Prawdzie, a unikać rozmów o rzeczach nieprawdziwych, niepocziwych, niesprawiedliwych lub nieczystych; a ze szczególniejszym upodobaniem będą rozmawiać i rozmyślać o rzeczach przyjemnych, miłych, zacnych. Co za miły charakter rozwijałyby się w tych, którzy ściśle i zupełnie stosowali się do apostoelskich rad tu podanych! Byliby coraz bardziej podobni Jezusowi, któremu wszyscy pragniemy być podobni w charakterze; lecz w zupełności jeszcze żaden z nas nie doszedł do tego podobieństwa.

„*Cokolwiek chwalebego*, [mającego w sobie cnotę i chwałę, czyli pochwałę], *o tym rozmyślajcie*”. Tym wyrażeniem apostoł wystawia ogólną zasadę próby i badania. Jego słowa sugerują, że powinniśmy mieć kontrolę nad naszymi myślami, aby tylko rzeczy korzystne dla nas i dla drugich były przedmiotami naszego rozważania i naszych dyskusji. Rzeczy frywolne, puste również byłyby wykluczone przez ten test. Któż nie przyzna, że umysł uwolniony w taki sposób od śmieci i od złego, zajmujący się tylko prawdziwymi, dobrymi, czystymi i korzystnymi myślami, byłby umysłem miłym Panu i który byłby pomocny do rozwinięcia w nas charakteru na wyobrażenie Pana Jezusa, co jest od nas wymagane, jeżeli mamy być Jego współdziedzicami w Królestwie (Rzym. 8:17-18,29).

„**Bądźcie doskonałymi, jako Ojciec wasz doskonały jest**”

Wzór, jaki apostoł tu przed nami wystawia, jest podobny do tego, jaki wystawił nasz Pan, gdy powiedział: „*Bądźcież wy tedy doskonałymi, jako i Oj-*



*ciec wasz, który jest w niebiesiech, doskonały jest” – Mat. 5:48. Nie możemy być tak doskonałymi, jak doskonałym jest Ojciec Niebieski, lecz możemy wspinać się ku doskonałości, a cegokolwiek nam brakuje, gdy tak usiłujemy, jest nam łaskawie dodane przez Pana, z zasługi Jego kosztownej krwi. Podobnie nie możemy spodziewać się osiągnąć tak zupełnej kontroli nad naszymi myślami, jak doradza apostoł w tym pięknym tekście, lecz możemy postawić to sobie za wzór, a w miarę jak na ten wzór będziemy patrzeć i codziennie starać się do niego dostosować, w takiej mierze codziennie będziemy doznawać Boskiego błogosławieństwa, przez cały ten rok, a przy jego zakończeniu będziemy znacznie silniejszymi, bardziej zaawansowanymi w naszym umyśle, według tego, jak ten sam apostoł napisał w innym miejscu: „*Podbijając wszelką myśl pod posłuszeństwo Chrystusowe*” – 2 Kor. 10:5.*

Pismo Święte mówi, że nawet najbardziej świątobliwy z ludu Pańskiego, najbardziej rozwinięty w charakterze, potrzebuje przypisania z zasług sprawiedliwości Chrystusowej i będzie tego potrzebował, aż zostanie udoskon-

alony przy pierwszym zmartwychwstaniu. Jedynie w naszym umyśle, w naszej woli, stare rzeczy przeminęły, a wszystkie stały się nowymi. W rzeczywistości ta wielka przemiana nastąpi, gdy to, co jest śmiertelne, przyoblecze nieśmiertelność, a to, co jest skazitelne, przyoblecze nieskazitelność – będąc wzbudzone w chwale i mocy, istotą duchową. W międzyczasie jednak wymagane jest, abyśmy okazali naszą gotowość umysłu, nasze szczere pragnienie, aby być wszystkim, czym nasz Pan chce, abyśmy byli; a lepiej nie może być to okazane Panu i nam samym, i nic nie okaże się bardziej pomocne, jak usilna czujność nad swoim sercem i swoimi myślami. Błogosławieństwo Pańskie będzie z pewnością nad wszystkimi, którzy będą się starali postępować według tych słów Jego łaski przez cały ten rok i aż do końca ich ziemskiej pielgrzymki.

[Nasz tekst roku na rok 1904 \(dabhar.org\)](http://dabhar.org)

Russell Charles Taze
Watch Tower
R-3304 (1904 r.)
„Straż” 1965/1